



tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

## Nasza diecezja ma 9 nowych kapłanów

# Dziś wybrałbym to samo

Nie ma chyba takiego dnia, w którym coś by się nie zaczynało i coś nie kończyło, dnia, gdy nie otwierały się nowe ścieżki lub nie podsumowywało się zostawionych śladów. Życie jest drogą, wyzwaniem. W tym tygodniu w „nieznane nowe” wchodzimy wraz z neoprezbiterami (s. I), a podsumowujemy dziękczynieniem

życie Jana Pawła II i działalność w Caritas ks. Z. Zimnawody ze Świebodzina (s. VI). Widzieliśmy zmagania sportowe i intelektualne (s. II–III) oraz artystyczne (s. VIII) wielu osób. Oni wierzą w Boga i mówią o tym ludziom. Żyj! Dlatego są wzorem.

– Czekamy na kapłanów świętych, bo świętość jest możliwa  
– mówił bp Stefan Regmunt w homilii poprzedzającej obrzęd święceń kapłańskich.

W gorzowskiej katedrze 28 maja bp Regmunt nieprzypadkowo przypomniał drogi do kapłaństwa Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Tegoroczne święcenia przypadają nie tylko w miesiącu beatyfikacji papieża, ale także dokładnie w 30. rocznicę śmierci prymasa Polski. Biskup podziękował wszystkim, którzy modlą się o powołania kapłańskie i za powołanych. – Bez was nasze kapłaństwo byłoby bardzo smutne – mówił biskup.

Nowymi kapłanami są: Tomasz Baczyński z Siedlinicy, Damian Kołodziej z Gorzowa Wlkp., Tomasz Szulc z Głogowa, Przemysław Kot z Zielonej Góry, Szymon Tołkacz z Gorzowa



Symboliczne przekazanie władzy kapłańskiej dokonuje się przez wręczenie przez biskupa kielicha z winem i pateny z chlebem

Wlkp., Piotr Gniewaszewski z Brzegu Dolnego, Mariusz Mazurkiewicz z Lubska, Szymon Kluj z Kosieczyna i Łukasz Niedzielski ze Wschowy.

– Czuję pokój i wielką radość – mówił zaraz po Mszy św. w katedrze już ks. Szymon Tołkacz z par. Podwyższenia Krzyża Świętego. – Mam nadzieję, że Chrystus w moim ka-

plańskim życiu za 5, 10, 25 lat będzie wciąż na pierwszym miejscu – dodaje. Neoprezbiterowi towarzyszyli parafianie z proboszczem ks. Rafałem Zięciakiem. – Dziś przypomniały mi się moje święcenia sprzed 36 lat. Kapłaństwo to piękna droga i, oczywiście, gdybym miał jeszcze raz wybrać, to wybrałbym to samo – zauważył. kk

## Kocyki kąpielowe zamiast kwiatów



ZIELONA GÓRA, 29 MAJA. Przy błogosławieństwie wielu wiernych całowało kapłańskie dłonie. – To mi uświadoma, co tak naprawdę się stało. Wiem, że nie całują moich rąk, ale dłonie Chrystusa – zauważa ks. Przemek

Dzień po święceniach w rodzinnych parafiach odbywają się prymicje, czyli pierwsze Msze św. neoprezbiterów. – Mam w sercu ogromną wdzięczność Panu Bogu, który prowadzi tak, jak chce, a nie jak człowiek sobie wymyśli. To wielkie szczęście, że można odpowiadać na Jego wolę. Nie wiem, gdzie mnie Bóg zaprowadzi, ale dzisiaj się cieszę z tego, co już mi dał – zauważa ks. Przemysław Kot z parafii Miłosierdzia Bożego w Zielonej Górze. Na koniec Mszy św. nowo wyświęcony kapłan udzielił błogosławieństwa prymicyjnego. Zamiast kwiatów ks. Przemysław poprosił o kocyki kąpielowe dla niemowląt, które trafią do Stowarzyszenia „Gaudium Vitae” w Zielonej Górze, które wspiera samotne matki. – Chcę od początku uczyć się dawać – zapewnia. kk

## Zacy górą!



Zacy z UZ pokonali pozostałe zespoły

**RACULA.** „W zdrowym ciele, zdrowy duch” – to hasło IV Diecezjalnego Turnieju Piłki Siatkowej, zorganizowanego 28 maja przez KSM z Raculi. – W zeszłym roku tylko jeden mecz przegraliśmy i zajęliśmy trzecie miejsce. Dzisiaj liczymy na zwykłą formę – mówił przed turniejem Marcin Pilichowski, uczestnik turnieju z KSM w Raculi. W rozgrywkach wzięły udział cztery zespoły: KSM z

Głogowa, Nowogrodu Bobrzańskiego, Raculi i członkowie Koła Akademickiego z Zielonej Góry. Turniej poprzedziła Msza św. w miejscowym kościele św. Mikołaja. Później drużyny rywalizowały ze sobą na zasadzie „każdy z każdym”. Zwyciężyło KSM Koło Akademickie z Zielonej Góry. II miejsce zajęło KSM Głogów, III KSM Racula i IV drużyna z Nowogrodu Bobrzańskiego. kg

## Za rok jubileusz



Schola Bewemuza z parafii św. Marcina w Grębolicach

**GŁOGÓW.** Już po raz XIX parafia Miłosierdzia Bożego była organizatorem Festiwalu Piosenki Religijnej z okazji Dnia Matki. – Ten festiwal służy uczczeniu matek i życia – wyjaśnia proboszcz ks. Janusz Idzik. Po przesłuchaniu w sumie 165 osób najwyższe laury przyznano w następujących kategoriach: solista dziecko – Krzysztof Nowak z Przedszkola Niepublicznego w Gostyniu; solista młodzież –

Karolina Gródecka z Nielubi; schola dziecięca – świetlica środowiskowa Promyki Dobra z Gostynia; schola – Bewemuza z Grębolic; schola rodzinna – Rodzina Ptaszyńskich z Głogowa. Festiwal poprzedziła Msza św. w intencji mam, uczestników i organizatorów. Przyszłoroczny festiwal odbędzie się dokładnie w Dzień Matki. – Będzie to wyjątkowa edycja. Już zapraszamy – mówi proboszcz. kk

## Wychowuj przez sport i przykład

**NOWA SÓL.** Skok w dal, bieg na 100, 300 i 400 metrów, szachy, tenis stołowy, siatkówka, a nawet konkurs plastyczny – to niektóre konkurencje tegorocznej XI Parafady Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, która co roku odbywa się pod hasłem: „Ruch rzeźbi umysł, serce i ciało”. 28 maja w sportowych zmaganiach wzięło udział ponad 200 uczestników. – Wychowanie poprzez sport i dawanie przykładu to jedna z dobrych metod duszpa-

sterskich – zauważa Przemysław Pigła z Parafialnego Klubu Sportowego „Antoni” przy parafii św. Antoniego w Nowej Soli, który – obok diecezjalnego duszpasterza ds. sportu ks. Jerzego Piaseckiego i Parafialnego Klubu Sportowego „Millennium” – był organizatorem parafady. Sportowe zmagania odbyły się pod honorowym patronatem bp. Stefana Regmunta. Szczegółowe wyniki: [www.nowa-sol.kapucyni.pl](http://www.nowa-sol.kapucyni.pl). kk



Najlepsi piłkarze ze szkół średnich: I m. – Parafialny Klub Sportowy „Antoni”, II m. – Parafialny Klub Sportowy „Millennium” (obie drużyny z Nowej Soli), III m. – drużyna z Niegosławic

## Piękno dla ludzi

**SULECHÓW.** Jan Sebastian Bach, Wolfgang Amadeusz Mozart, George Frideric Haendel czy Ennio Morricone – m.in. ich utwory mogliśmy usłyszeć podczas trzech koncertów „Wiosennego muzykowania u stóp krzyża” w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. 14 maja na organach zagrał Gedymin Grubba, 21 maja publiczności zaprezentował się duet Jan Bokszczanin (organy) i Tytus Wojnowicz (obój), a 28 maja wystąpili Olga Ksenicz (sopran), Piotr Chmaj (tenor), Julian Tatarynowicz (organy) i Leszek Knopp (organy). – Chcieliśmy z ludźmi podzielić się pięknem. Tym bardziej że mamy piękne i dobrze utrzymane zabytkowe 42-głosowe organy. Chciałbym, żeby to była cykliczna inicjatywa – wyjaśnia proboszcz ks. Janusz Mikołajewicz. Podczas koncertu były rozprowadzane cegiełki na remont kościoła. kk



Gedymin Grubba od 1996 roku wykonał przeszło 500 koncertów w Polsce, Europie, Azji, Australii i Nowej Zelandii

**GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**

[zg@gosc.pl](mailto:zg@gosc.pl)

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON (68) 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

III Olimpiada Sportowa Osób Niepełnosprawnych  
Zwycięzcy na start

Piękna pogoda, radosna muzyka i roześmiane twarze ubranych w dresy kilkuset osób. To zachowują w pamięci uczestnicy tegorocznej „Victorii”.



Mecze piłki nożnej przynosiły wiele emocji zawodnikom i kibicom

**D**o domu Cichych Współpracowników Krzyża w Głogowie 25 maja przybyło niemal 300 osób z upośledzeniem umysłowym, aby wziąć udział w sportowych zmaganiach. Przyjechali z trzech województw: dolnośląskiego, lubuskiego i wielkopolskiego, a także z zagranicy, reprezentując 34 różnego rodzaju ośrodki pomocy. – Po raz

pierwszy nasza olimpiada ma charakter międzynarodowy. Mamy gości z Niemiec i Austrii – powiedziała s. Małgorzata Małska, pomysłodawczyni i główny organizator. Były zawody indywidualne: tenis stołowy, kręgle, dart, bram-

ka celności, ergometr, czy „wiosłowanie” wytrzymałościowe, rzut do celu piłką do rugby, hula-hoop oraz drużynowe: sztafeta biegowa i piłka nożna. – Brałam udział we wszystkim – powiedziała Małgosia Palonek, uczestniczka Warsztatów

Terapii Zajęciowej „Akademia Życia” w Lubiniu. – Poszło mi jako tako, ale dobrze się bawiłam – dodaje. Inni sportowcy mówią podobnie. – Rzuciłam piłką, grałam w kręgle, wiosłowałam i inne rzeczy też. Fajnie było – mówi, śmiejąc się Irenka Cendal z WTZ „Tęcza” w Zielonej Górze. Olimpiada „Victoria” to przede wszystkim integracja i zabawa, choć nie brakuje też sportowej rywalizacji. – Dla nas wszyscy są zwycięzcami jeszcze przed startem, bo chodzi nam głównie o integralny rozwój osób niepełnosprawnych – wyjaśnia s. Małgorzata.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu imprezy pomagało kilkudziesięciu wolontariuszy z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Głogowie i więźniowie z miejscowego Zakładu Karnego. Ks. Witold Lesner

Gimnazjaliści w konkursie o Janie Pawle II  
Wiedza i naśladowanie

Kto udzielił Wojtyły sakry biskupiej?, Kiedy zmarł brat Edmund?, Kogo Wojtyła nazywał „Aniołami Stróżami”? – to pytania, na które odpowiadała młodzież. W sumie było 46 pytań.



Zwycięzcy reprezentowały sulechowski Zespół Szkół. Na zdjęciu z gościem honorowym bp Adamem Dyczkowskim (od lewej): Agnieszka Korotyniec – 2 miejsce, Magdalena Gitler – 1 miejsce, Aneta Cieślińska – 3 miejsce

**W** Zespole Szkół w Sulechowie 26 maja odbył się VI Powiatowy Konkurs Wiedzy o Papieżu Janie Pawle II. Z 280 uczniów biorących udział w etapie szkolnym, do finału zakwalifikowało się 49 osób z ośmiu gimnazjów powiatu zielonogórskiego. W tym roku pytania dotyczyły papieskiej biografii od urodzenia do konklawe. – Uczyłem się dat i miejsc, dlatego wiedziałem np., że papież swoją pierwszą Mszę św. odprawił w krypcie św. Leonarda na Wawelu – mówił po zakończonym konkursie Radek Grussy z Czerwieńska. Jak co roku na finałowe zmagania przyjechał bp Adam Dyczkowski, który na zakończenie powiedział młodzieży: – Chciałbym, aby wasze spotkanie z Janem Pawłem II nie skończyło się na wiedzy, ale być na miarę swoich możliwości naśladowali tego wielkiego człowieka.

Finał konkursu uświetnił koncert o Janie Pawle II przygotowany przez uczniów i nauczycieli ze szkoły-gospodarza. Ks. Witold Lesner

## Litania pod gołym niebem

## Modlitwa i słodkości dla Maryi



Staramy się odprawić nabożeństwo majowe przy kapliczce – mówił ks. Lange

Dowodem na to, że modlić można się wszędzie, jest majówka przy kapliczce w parku gen. Sowińskiego w Zielonej Górze. W tym roku przyszło ponad 30 osób.

**N**abożeństwo pod przewodnictwem ks. Włodzimierza Lange, proboszcza parafii św. Jadwigi, odprawione zostało 24 maja, w święto Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. – Przychodzą dzieci, członkowie wspólnot m.in. Żywego Różańca, a czasem dołączają się też panowie pijący w parku – opowiadała Gra-

żyna Kokosza, jedna z modlących się. Drewnianą kapliczkę, która powstała w 1999 roku, z okazji II Diecezjalnego Kongresu Rodziny, wyrzeźbił Wiesław Chranzowski z Wolsztyna. – Kiedyś na wsi do kościoła było daleko i ludzie modlili się przy figurkach. Teraz my śpiewamy litanie w środku miasta, bo chcemy tu uczcić Matkę Bożą – mówiła Maria Łysiak, zelatorka Żywego Różańca. Majówka w parku miała także słodki akcent. Na koniec nabożeństwa przybyli na modlitwę dzielić się słodyczkami. Katarzyna Gauza



#### Twórca wizytówek ziemi lubuskiej.

– Z wykształcenia jestem architektem, ale dziś niepraktykującym. Z zamiłowania jestem podróżnikiem i rysownikiem, a czasami też trochę piszę – mówi o sobie zielonogórzanin Zbigniew Jaworski.

tekst

Ks. WITOLD LESNER

witold.lesner@gosc.pl

Zagań to historycznie zupełnie wyjątkowe miasto, zwłaszcza jego poaugustiański kościół i klasztor – mówi artysta. – Natomiast największy budynek kultury chrześcijańskiej to oczywiście Gościkowo-Paradyż. Lubię rysować m.in. fary w Gubinie, Zamek Promnitzów w Żarach, kościół romański z ratuszem w Lubsku czy katedrę w Gorzowie. Są też brama i mury obronne w Strzelcach Krajeńskich, pałac w Mierzęcinie, Łagów, Osno Lubuskie i kościół w Kłępsku... – mamy sporo ciekawych zabytków.

Zbigniew Jaworski wydał dotąd 10 albumów ze swoimi pracami. Większość zawiera rysunki Zielonej Góry i ziemi lubuskiej, ale są też skansen w Ochli, zabytki Poczdamu i niemieckie zamki. Przy wyborze obiektów kieruje się ich walorami historycznymi, kulturowymi i religijnymi. – To wizytówki naszego regionu. Niektóre kościoły, zamki czy pałace to prawdziwe perełki – mówi artysta.

#### Młodzięcze fascynacje

Zbigniew Jaworski urodził się w Trzebini pod Krakowem, skąd w 1957 roku, mając 6 lat, wraz z rodzicami i siostrą przeprowadził się do Zielonej Góry. – Nie pamiętam dokładnie, kiedy zacząłem rysować. Najstarsze prace, które się zachowały, są z 1965 roku. Miałem wtedy 14 lat. Pamiętam, jak jeździłem po okolicy na rowerze i rysowałem architekturę miasta – wspomina. W tym czasie był pod dużym wrażeniem telewizyjnych programów „Klub pod Smokiem” i później „Piórkem i węglem”. – Fascynował mnie prof. Wiktor Zin. Jego obrazy, opowieści... Później zdawałem u niego kilka egzaminów i byłem z nim dwa razy na praktykach w Zamościu. To było coś! – dodaje pan Zbigniew. Podczas studiów na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej był uczniem znanego architekta i rysownika. Po powrocie do Zielonej Góry pracował w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego i równocześnie w Pracowniach Sztuk Plastycznych „Sztuka Polska”. Gdy w 1982 roku ukończył kurs pilota wycieczek zagranicznych, rozpoczęła się jego, trwająca do dziś, przygoda podróżnika. W 1991 roku założył własne biuro podróży „Exodus”. – Teraz właściwie żyję z 300-procentowym deficytem czasu – śmieje się pan Zbigniew i wymienia: – Prowadzę firmę i musiałbym poświęcić się temu na 100 proc. To jedno. Drugie, bardzo lubię jeździć i zwiedzać, i to też chciałbym robić na 100 proc. Rysunek? To również powinienem robić w pełnym wymiarze... A jeszcze trochę piszę. Niedługo ukąże się dwie moje książki, opowieści z podróży po świecie. Więc za co by się nie zabrać, zawsze brakuje mi czasu.

#### Format A3

– Rozpaczam zawsze od szkiców obiektów – zdradza swój warsztat pracy rysownik. – Najważniejsze jest to, by uchwycić zarysy, proporcje i kształty. Jednak to dopiero jakieś 2–3 proc. pracy – wyjaśnia. Później nie potrzeba już ciągłego

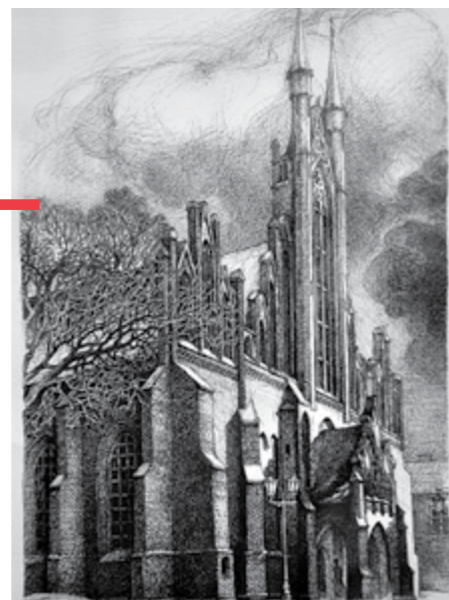
Gotycki kościół św. Michała w Świebodzinie z XV wieku, ze strzelistym neogotyckim szczytem zachodnim, jest prawdziwą perełką architektoniczną



Zbigniew Jaworski w biurze własnej firmy przy ul. Bohaterów Westerplatte w Zielonej Górze urządził stałą galerię swoich prac. Na zdjęciu w tle widoczne rysunki XVIII-wiecznego spichlerza w Gorzowie, kościoła seminarijnego w Paradyżu i fasady sanktuarium w Rokitnie

U GÓRY Z LEWEJ: Rysunki powstają z tysięcy cieniutkich kresek wykonanych tuszem najcieńszym rapidografem. Na zdjęciu ratusz w Szprotawie (fragment)

patrzenia na dany budynek, więc światłocienie, listki, drzewa i detale powstają najczęściej w domu, gdzie pomocą służy dokumentacja



fotograficzna w komputerze. Rysuje cienkim rapidografem, takim jakiego używają kreślarze, na kartkach brystolu formatu A3, które zawsze ma ze sobą na wyjazdach. – Prawdę mówiąc, w domu zwykle bez przerwy coś się dzieje, dlatego zdecydowanie najlepiej mi się pracuje w sanatorium. Mam wtedy dużo czasu... – uśmiecha się Zbigniew Jaworski. W uzdrowiskach leczenie idzie w parze z intensywną pracą. – Rysuję najczęściej 3–4 godz. dziennie, gdy jest dobre światło, a wieczorami dla odmiany piszę... Nie potrafię siedzieć bezczynnie – mówi zielonogórzanin.

Rysowanie nie jest dla niego najważniejsze. – Przyjemność sprawia dopiero tworzenie ob-



razu – mówi artysta z błyskiem w oku. – Mam frajdę, gdy kładę cienie, kolejnymi kreskami wydobywając jakieś elementy. Przejście od jednego szczegółu do drugiego, porzucanie jednego niuanse, a wyodrębnianie innego... Wtedy tworzy się kompozycja, która jest już moją własną. Kształt budynku jest narzucony, ale decyduje, jaką kreską jest zrobiony – opowiada rysownik. – Zabawa polega na tym, jak to ujmę, jak pokażę, co zaakcentuję... Zwykle odwziewiedlenie budynku, jak na zdjęciu, nie daje żadnego zadowolenia. Chcę, żeby rysunek miał w sobie nastrój, duszę, to coś – wyjawia pan Zbigniew.

#### Rysownik i gawędziarz

Wzorem swojego mistrza Wiktora Zina Zbigniew Jaworski nie tylko tworzy obrazy, ale potrafi o nich godzinami opowiadać. Dobrze zna historię miejsc, które rysuje, łącznie z szepotanymi do ucha ciekawostkami. – W pałacu w Wojnowie urodził się książę holenderski Bernard zur Lippe-Biesterfeld, późniejszy mąż królowej belgijskiej. Przyjeżdżała tu również jako dziecko obecna królowa Holandii Beatrix – mówi, wskazując jeden z wiszących na ścianie obrazów. – To jest pałac w Zaborze, zbudowany ponoć za pieniądze z okupu za wziętego do niewoli tureckiego paszę, czyli generała. Należał on do Fryderyka Augusta, syna naszego króla Augusta II Mocnego i hrabiny Cosel – ujawnia się gawędziarski talent rysownika. – Hrabina bardzo chciała, aby jej syn zasiadł również na tronie. Ponoć tak mocno wtrącała się do polityki, że Ferdynand zamknął ją w areszcie domowym. Sam Ferdynand zmarł raniony w jednym z wielu pojedynków – kończy kolejny wątek.

Zapytany o to, dlaczego z takim zacięciem wciąż wraca do rysowania, a nie skupi się



– Mam duży sentyment do Radoszyna.

Tam piękną kompozycję tworzą późnogotycki kościół św. Jadwigi i w jego tle klasycystyczny kościół poewangelicki – mówi autor

ponizej: Zdarza mi się też czasami malować, chociaż zdecydowanie preferuję kreskę – uśmiecha się Zbigniew Jaworski. Na zdjęciu rekonstruowana ruina zamku w Jędrzychowicach z XVIII wieku

U DOLU Z PRAWY: W Rogach atrakcją turystyczną jest neorenesansowy pałac rodziny von Waldów

na jednej konkretnej rzeczy, skoro tak bardzo brakuje mu czasu, odpowiada z powagą: – Podstawowa moja umiejętność to nie organizowanie wycieczek, ani pisanie książek. Jestem przekonany, że największym darem od Pana Boga jest umiejętność rysowania. Jeżeli tego daru z jakichś przyczyn bym nie wykorzystywał, gdybym odpuścił, porzucił, zostawił, to obrażałbym Go – kończy, uśmiechając się.

Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

## Po prymicach

Skądną wiem, iż w jednej z parafii, które świętowały w tym roku „narodziny” nowego kapłana, ksiądz proboszcz miał trudność z zorganizowaniem grupy wiernych na wyjazd do katedry, by współtowarzyszyć kandydatowi w święceniach. Boli. Przypomniałem sobie święcenia kapłańskie, w których uczestniczyłem w katedrze w Reims we Francji. Święcono jednego księdza, a wielka katedra była wypełniona, co nie jest rzeczą prostą, zważywszy na jej gabaryty i niewielką liczbę praktykujących katolików w tym rejonie Francji. Przyjechali z całej diecezji, bo zdawali sobie sprawę z rangi wydarzenia. Wiedzieli, że to święto. Przyzwyczajaliśmy się, że księża byli, są i będą. Ale księża nie spadają z nieba, nie pochodzą – jak sugerowałaby ludowa etymologia – z księżycy. Są z ludu. Nie rodzą się na kamieniu. Czy trzeba będzie aż doczekać chwili, gdy poczujemy dotkliwy ich brak, by bardziej docenić to, że są, poczuć większą za nich współodpowiedzialność? Szkoda, że na ogół ceni się to, czego odczuwa się brak. Niech Pan uchroni nas od tej lekcyj.

Ks. Zygmunt Zimnawoda odznaczony przez prezydenta

## Kustosz z krzyżem

– To były piękne lata dla mojego kapłaństwa i mojego człowieczeństwa, bo bycie w Caritas kształtuje człowieka – wspomina odznaczony kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie.



Dziś wyróżniony kapłan aktywnie angażuje się w działalność PZC w swojej parafii, organizując pomoc dla najuboższych

Ksiądz Zygmunt Zimnawoda otrzymał 24 maja Brązowy Krzyż Zasługi. Diecezjalny kapłan został wyróżniony za wieloletnią pracę i działalność na rzecz ubogich i potrzebujących. W latach 1993–2003 był dyrektorem Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Obecnie jest proboszczem parafii Mi-

łosierdzia Bożego w Świebodzinie. Odznaczenia 28 zasłużonym pracownikom i wolontariuszom Caritas z całej Polski, w imieniu prezydenta Bronisława Komorowskiego, wręczyła minister Irena Wóycicka – Gdy

stałem i czekałem w kolejce, a byłem ostatnim, który odbierał to odznaczenie przypominałem sobie setki znanych osób, tysiące wolontariuszy, darczyńców, którzy zaangażowani byli w prawie 10 lat rozwoju i działalności Caritas – powiedział w rozmowie z GN ks. Zimnawoda.

Początki pracy nie były łatwe. – Nominacja na stanowisko dyrektora Caritas była dla mnie zaskoczeniem, wyróżnieniem i zadaniem. Na samym początku byłem „pięć w jednym”: dyrektorem, sekretarzem, kierownicą, kasjerem i księgowym – opowiada kapłan. Podczas powodzi tysiąclecia w 1997 r. aktywnie pomagał potrzebującym. Za jego kadencji utworzono m.in. stołówkę dla najuboższych oraz Magazyn Pomocy Rzeczowej i Żywnościowej. Był jednym z inicjatorów utworzenia Parafialnych Zespołów Caritas oraz Grona Wspierających Ubogich. Katarzyna Gauza

Głogowskie dziękczynienie za beatyfikację papieża

## Przynieśli wędkę i globus

– Każda forma podziękowania za to, że mamy błogosławionego Jana Pawła II, jest fantastyczna, bo jednoczy ludzi – mówiła Alina Góra z Głogowa.

Mieszkańcy Głogowa modlą się i będą. Ale księża nie spadają z nieba, nie pochodzą – jak sugerowałaby ludowa etymologia – z księżycy. Są z ludu. Nie rodzą się na kamieniu. Czy trzeba będzie aż doczekać chwili, gdy poczujemy dotkliwy ich brak, by bardziej docenić to, że są, poczuć większą za nich współodpowiedzialność? Szkoda, że na ogół ceni się to, czego odczuwa się brak. Niech Pan uchroni nas od tej lekcyj.



– Oazowicze z parafii Miłosierdzia Bożego przynieśli w darach m.in. globus i wędkę. Tak jak błogosławiony chciał łowić dla Jezusa innych ludzi

Beati Cantores, Stowarzyszenie Literatów Głogowskich (SLG) oraz młodzież z Gimnazjum nr 5. – Dla mojego pokolenia Jan Paweł II

jest nauczycielem wypływania na głębię – opowiadał ze wzruszeniem Krzysztof Jeleń, prezes SLG. kg

Demonstracja lubuskiej „Solidarności”

## Nie później, lecz teraz



Jak reagowali przechodnie? Jedni machali ręką i szli dalej, inni przystawali i klaskali. – Sama bym się przyłączyła, bo połowa z czwórki mych dzieci wyjechała za granicę w poszukiwaniu pracy – zwierza się pani Helena

„Polityka wasza, bieda nasza” – takie hasło przyświecało manifestacji, zorganizowanej 25 maja w 16 miastach Polski. Także w Gorzowie Wlkp.

Były flagi, transparenty, gwizdki, a nawet petardy. Tak manifestujący wyrażali swój sprzeciw wobec polityki rządu i niedotrzymywania obietnic przedwyborczych. – Przedstawiciele partii rządzącej skoncentrowani są na swoich sprawach i interesach, a wszystkim innym serwują biedę, zubożenie i drożyznę – mówi stanowczo Jarosław Porwich, przewodniczący gorzowskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Żądania pro-

testujących to: czasowe obniżenie akcyzy na paliwa, większe nakłady finansowe na walkę z bezrobociem, zwiększenie liczby osób upoważnionych do korzystania z pomocy społecznej i podwyższenie wysokości tych świadczeń oraz wzrost płacy minimalnej. – Minęło 3,5 roku rządów Donalda Tuska i najwyższy czas, żeby ten rząd rozliczyć – zauważył Jarosław Porwich.

Na manifestacji zjawili się ponad tysiąc osób. Nauczyciele, pielęgniarki, salowe, kolejarze, strażacy, pocztowcy, energetycy, pracownicy sanepidu, a nawet kilkunastu kibiców żużlowych. Przyjechali z całego województwa. – Dziś Zielona Góra i Gorzów są razem – podkreśla Maciej Jankowski, przewodniczący zielonogórskiej „Solidarności”. – Straszny nas kryzysem, mówi się „później, później”, a my

jesteśmy w kryzysie od '89 roku – zauważa Elżbieta Grudzińska z zielonogórskiej „Solidarności” i dodaje: – Nikt nie chce z nami rozmawiać. Dlatego musimy wyjść na ulicę i dochodzić swoich racji.

– Płace są minimalne, a trzeba przecież wyżywić rodzinę i nie da rady przy takich zarobkach. Mam nadzieję, że nasz protest przyniesie skutek. Pojadę w czerwcu na ogólnopolski protest jak będzie trzeba – zapowiada Katarzyna Porwisiak, salowa z szpitala w Świebodzinie. Protestować przyszli też zwykli gorzowianie. – Jest tragicznie! Nasz kraj nie ma żadnych perspektyw – alarmowali Krystyna i Wiesław Paćkowie.

Pod Lubuskim Urzędem Wojewódzkim protestujący chcieli przekazać swoją petycję na ręce wojewody Heleny Hatki. Ze względu jednak na jej wyjazd do Warszawy, postulat odebrał wicewojewoda Jan Świrepo. – Przekażemy postulat do premiera – zapewnił Krzysztof Król

Nowa ustawa winiarska

## Milowy krok do przodu

Dla lubuskich winnic idą lepsze czasy. Do tej pory swoje wino mogli sprzedawać wyłącznie przedsiębiorcy. Wkrótce ma się to zmienić.

Winiarze czekają już tylko na podpis prezydenta. Ustawa winiarska umożliwi producentom wina z winogron przede wszystkim jego sprzedaż w miejscu produkcji bez posiadania „sklepu” – dotyczyć to będzie wina produkowanego w tym roku. Po drugie daje rolnikom możliwość produkcji wina z własnych winogron do 100 hektolitrów rocznie. Po trzecie, w myśl nowej ustawy winiarze nie będą musieli zakładać działalności rolniczej, ale wystarczy im status rolnika. – Oczywiście będziemy pracować nad rozporządzeniami szczegółowymi – tłumaczy Roman Grad, prezes Zielonogórskiego

Stowarzyszenia Winiarskiego. – Skomplikowana jest procedura rejestracyjna i procedury kontrolne. To rzeczy do uzgodnienia i dopracowania – dodaje.

Zadowolony z takiego obrotu sprawy nie kryje Marcin Moszkowicz z Drzankowa. – Nasze dotychczasowe przepisy były niewspółmiernie uciążliwe w porównaniu z tymi, które obowiązują w innych krajach Unii Europejskiej. Nasz kraj dyskryminował polskich producentów – zauważa Moszkowicz, który od trzech lat z żoną Joanną prowadzi winnicę w Kiełpinie pod Zieloną Górą. Wino robią już znacznie dłużej. Ich specjalność to wina musujące robione tradycyjną metodą szampańską. – Tylko lubuskie winnice to robią. Na tym terenie to nic nowego, bo wina musujące na początku XX wieku zdobywały nagrody w Londynie i Paryżu, wy-



Tegoroczne wiosenne przymrozki dały winiarzom się we znaki. – Ta sadzonka na szczęście odbiła – zauważa Marcin Moszkowicz

grywając z szampanami z Szampanii – zauważa pan Marcin, dla którego winnica jest pasją obok pracy zawodowej. – Z samej tylko

produkcji wina w naszym regionie nie da się żyć. Szansą jest enoturystyka – dodaje.

Parafialny Zespół Teatralny

# Siewcy ziarenek radości



– Treścią naszych sztuk są prawdy zawarte w Dekalogu i Ewangelii – wyjaśnia opiekunka grupy Bożena Ruszczak. Na zdjęciu: Początek misterium wielkanocnego pt. „Piotrze, czy kochasz mnie?”

– Zamiast narzekać, że dzieci i młodzież nie chodzą do kościoła, warto coś im zaproponować – zauważa Bożena Ruszczak z Gubina.

Podwyższenia Krzyża w Gubinie--Komorowie. Czasem na twarzach widzów są łzy wzruszenia, a czasem śmiech. – Dajemy człowiekowi takie małe ziarenka radości i stąd nasza nazwa – wyjaśnia opiekunka grupy Bożena Ruszczak.

Poruszyła widzów i aktorów

Przyczynkiem do teatralnych inicjatyw był błogosławiony już Jana Paweł II. Opiekunka grupy wiele lat uczyła w szkole i po przejściu na emeryturę nie chciała beczynnie siedzieć w domu. – Pomysł przedstawień wziął się z mojej miłości do dzieci i Jana Pawła II. Zastanawiałam się, dlaczego przy okazji pielgrzymek zawsze go oklaskiwaliśmy, a w momencie kiedy

trzeba wprowadzić w życie jego naukę, bywa inaczej – zauważa. – Postanowiłam zrobić coś, aby dzieci pamiętały o Janie Pawle II – dodaje. I tak się zaczęło w 2005 roku. Były montaż słowno-muzyczne na kolejne papieskie rocznice, ale także występy z okazji święta 11 Listopada, obchodów Tygodnia Miłosierdzia oraz specjalny występ ku czci osób, które zginęły w katastrofie pod Smoleńskiem.

Obecnie grupa liczy 22 członków: przedszkolaków, uczniów z podstawówki, gimnazjum i liceum. Aktorzy mają na swoim koncie już takie przedstawienia jak „Oskar i pani Róża”, „Pamiętajcie o ogrodach”, „Dziwny jest ten świat” i „Casting”. To ostatnie jest ulubio-

nym przedstawieniem licealistki Eweliny Rybkowskiej. – Nasz spektakl był o problemach, z którymi borykają się osoby w moim wieku, czyli o narkotykach, seksie czy braku sensu życia – wyjaśnia Ewelina. – Ta sztuka porusza do myślenia nie tylko widzów, ale i nas – dodaje.

Zostanę aktorem

W działalność grupy angażują się wciąż nowe osoby. W ostatnim przedstawieniu wzięły udział głównie dzieci pierwszokomunijne. – Przez nasz spektakl chcieliśmy powiedzieć innym, żeby byli dobrzy i kochali Boga – mówi Asia Nowak. Wiele owoców pracy parafialnej grupy dostrzega miejscowy proboszcz ks. Andrzej Piel, który posługuje tu od 13 lat. – Cieszysz się, że dzieci się angażują, ale są też owoce duchowe. To, o czym mówią w spektaklach, pozostanie w nich na całe życie – zauważa proboszcz.

Radości z takiej propozycji w parafii nie kryją także rodzice. – Dla mnie rewelacja. Nie możemy poprzestać tylko na tym, że dzieci w kościele siedzą w ławkach. Trzeba je zaangażować, żeby lepiej rozumieli to, co się wokół nich dzieje – zauważa Edyta Siwik, której synowie Maciek i Wojtek grają w spektaklach. – W formie zabawy na pewno bardziej odkrywają Ewangelię, są zachęcane do chodzenia do kościoła oraz odkrywania wiary – dodaje. To właśnie jeden z głównych celów parafialnego teatru. Poza tym tu także można poprawić dykcję, pokonać tremę i odkryć talent. – Na początku miałem tremę, ale teraz już nie boję się występować przed innymi – mówi uczeń piątej klasy podstawówki i marzy: – Podoba mi się to. Może zostanę aktorem lub scenarzystą. kk

## zapowiedzi

### Chorzy i lekarze u Matki

Doroczna Diecezjalna Pielgrzymka Chorych i Niepełnosprawnych oraz Pracowników Służby Zdrowia odbędzie się 11 czerwca w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. O godz. 10.00 Droga Krzyżowa, o 12.00 Msza św. pod przewodnictwem bp Stefana Regmunta. Po niej agapa, konfe-

rencja dla pracowników służby zdrowia i nabożeństwo czerwcowe.

### Jubileusze małżeńskie

Diecezjalna Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin do sanktuarium w Rokitnie odbędzie się w niedzielę 19 czerwca. Na 9.30 zaplanowano Różaniec, o 10.30 konferencję dr. Mieczysława Guzewicza, a po niej Mszę św. pod przewodnictwem

bp Stefana Regmunta, w której trakcie specjalne błogosławieństwo otrzymają małżonkowie obchodzących jubileusz małżeński. Pielgrzymkę zakończy nabożeństwo dziękczynne za beatyfikację papieża Jana Pawła II.

### Pieszko po powołania

VII Pieszka Pielgrzymka Powołaniowa z Zielonej Góry do Rokitna

odbędzie się od 17 do 19 czerwca. W intencji powołań i o świętość kapłanów wyruszą także grupy z Gorzowa Wlkp., Głogowa i Kostrzyna nad Odrą. Informacje i zapisy: Zielona Góra – Maria Faściszewska, tel. 693 484 284; Gorzów Wlkp. – Maria Put, tel. 606 948 577; Głogów – ks. Radosław Horbatowski, tel. 606 958 248; Kostrzyn n. Odrą – ks. Robert Tomalka, tel. 95 752 22 89.